leżność pocztowa
zczona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

Rok VIII

Radom, sobota dnia 9 lutego 1935 r.

№ 33.

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno, ul. Piotrkowska Nr. 26a, telefon Nr. 28
Wierzbnik, ul. Starachowicka Nr. 42
Ostrowiec, ul. Focha Nr. 12
Skarżysko, ul. Staszica Nr. 12.

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godziny 12-ej do 14-ej
ADMINISTRACJI od godziny 9-ej do 14-ej i od 17—19
RADOM, ul. PIŁSUDSKIEGO Nr. 12, telefon Nr. 23-65 i 23-66.

Co się dzieje ze szpitalem dla dzieci w Radomiu

Sprawa fundacji Ożarowskiej, o której wspominaliśmy wczoraj—jest obecnie dla Radomia niezmiernie aktualnem zagadnieniem. Radom 80-tysięczne miasto, położone w centrum paru powiatów, pozbawionych większych miast, spełnia rolę sui generis stolicy w której mieszczą się rozmaite urzędy centralne, oraz instytucje wyższej użyteczności publicznej, a m. in. szpitale.

Szpital dla dzieci jest instytucją która jest niezbędną dla Radomia z uwagi na grawitację okolic.

Ś.p. Ożarowska zapisując 150 tys. rubli w złocie na ten szpital spełniła czyn obywatelski dużej miary, który nie może pójść w zapomnienie, spełznąć pod pyłem lat na niczem.

Społeczeństwo Radomia musi się domagać aby święta wola testatorki została w pełni zrealizowana.

Dlatego też obowiązkiem naszym jest poruszenie tej sprawy która na celu ma dobro mieszkańców, nietylko Radomia, ale całego ośrodka kraju ciążącego pod względem geograficzno—komunikacyjnym do Radomia.

Szpital dla dzieci, a więc instytucja która ma na celu niesienie pomocy dziatwie—„przyszłości narodu“ — nie jest rzeczą, nad którą można przejść do porządku dziennego.

Nie można pozwolić na to, by dorobek ś.p. testatorki, przeznaczony na tak szlachetny cel został zaprzepaszczony.

I nie wątpimy w to, że sprawa ta ostatecznie zostanie wyjaśniona, zwłaszcza, że jak się dowiadujemy tymczasowy prezydent m. Radomia p. dr. Zaleski interwenjował w województwie, by kwestja budowy szpitala dla dzieci w Radomiu została jaknajśpieszniej załatwiona i województwo ma w energicznem tempie tę sprawę załatwić.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy, aby wyświetlić w jaki sposób mogło się dziać że testament przedwojenny nie został do dziś wykonany.

Radomski gazeciarz w drodze do Afryki

Wywiad z Jankiem Rajzerem

Na tle ciemnej czerwieni pluszu coupé I-szej klasy ekspressu wysmukła postać miss Stella, w zgrabnym kostjumie podróżnym przykuwała oczy siedzącego vis a vis gentlemana.

Przymknąwszy zlekka powieki migdałowych oczu wpatrywał się w delikatny zarys subtelnej twarzy młodej kobiety, która z udanem, czy rzeczywistem zainteresowaniem przyglądała się orgji świateł, jakie mogą wywołać tylko promienie zachodzącego słońca na Złotem Wybrzeżu.

— Morze dzisiejszego wieczora jest fascynujące — rzuciła uwagę w stronę towarzysza, niedbałym ruchem strząsając popiół z długiego tureckiego papierosa kwiącego w oryginalnej cygarniczce.

* * *

Miarowy, ale szybki, tętniący szalonym pośpiechem stukot ekspressu złagodzony do delikatnych drgań dziwnie harmonizował z nastrojem panującym w przedziale.

Miękkie kanapy, przytłumione światło, zapach wytwornych perfum i ci młodzi, reprezentujący najwyższą klasę dobrobytu, błyskawiczny pociąg, mknący z szybkością 120 km. na godzinę w poszukiwaniu nowej rozrywki... to wszystko akcesorja niezbędne dla fabuły frapującej powieści, zajmującej się życiem i troskami elity tego świata.

Każda przyzwoita powieść Dekobry musi zaczynać się od wytwornej i tajemniczej damy w sleepingu, a błękitny ekspress z równą jest traktowany ekspresją jak tajemnice pokoju w luksusowym hotelu.

Podróż... nowe miasta... ludzie... gwar peronów... międzynarodowy jarmark — to rzeczy niewątpliwie frapujące.

Z tem też większą ochotą przedsięwziąłem myśl przeprowadzenia wywiadu z pewnym szkrabem radomskim, z którym znamy się od lat paru.

Przed czterema laty Janek-Rajzer miał 8 lat, kilkadziesiąt centymetrów wzrostu, parę gazet pod pachą i niesłychaną żądzę podróży.

Od tego czasu spotykaliśmy się różnie.

Katowice.

„Cześć panu redaktorowi!“

— „Cóż ty tu robisz?“

— „Rajzuje się“.

— „Z Radomia przyjechałeś?“

— „Nie, byłem w Gdyni“

Znudziła mu się moja indagacja. Wziął 50 groszy i znikł w hallu stacyjnym.

Lwów.

Miasto w którem nikogo nie znałem.

Nagle!

„Cześć panu redaktorowi!“

Ki djabeł, aha. Janek-Rajzer.

„Skądżeś się wziął?“ nie pytam po co? Wiadomo! „Rajzuje się“.

— „A byłem w Budapeszcie, u Węgrów“ — dodaje tonem wyjaśnienia.

I tak spotykaliśmy się od czasu do czasu w Sosnowcu, Łucku, Gdańsku. Mieliśmy dziwne szczęście do siebie.

Ale w Radomiu małego „rajzera“ nie mogłem zdybać.

Udało mi się to przedwczoraj.

Po zwykłem powitaniu, zaprosiłem go do redakcji na interview.

„Po co ty się właściwie włóczysz?“

„Rajzuje się“ — pada stereotypowa odpowiedź. Rozumiem go chce szkrab nie chce na ten temat obszerniej mówić.

Ciągnie go natura trampa. Głód wrażeń.

Widział już, mając zaledwie lat 12 Wiedeń, Budapeszt, Rzym, Berlin i jeszcze parę stolic europejskich.

Polskę zna tak, że w kozi róg każdego komiwojażera zapędzi, najczęściej jednak bywa w Gdyni.

„Dlaczego?“

— „Dobrze tam jest. Wielgachne takie okręty. Marynarze. A i do Afryki można się przeszwarcować“.

— „Do Afryki chcesz jechać?“

— „A tak, tam ciepło. Araby są. Fajno!“ dodaje z tłumionem wzruszeniem.

Jak sobie radzi z przejazdem? Zwyczajnie, siada w pociąg i jedzie. Jak wyrzucą, to czeka na inny.

Prawda, jakie proste?!!!

Obiecał święcie, że jak wróci z Afryki, bo przecież on jest z Radomia, to musi tu wrócić — to przyjdzie mi opowiedzieć o wrażeniach podróży.

Kiedym chciał dowiedzieć się od niego wielu ciekawych rzeczy—wywiad został najnieoczekiwaniej przerwany.

— „Rany Boskie! — pociąg na Gdynię mi ucieknie“.

I tylem go zobaczył.

Ale chłopak ciekawy. Nie stać go na coupé I-szej klasy Dekobry, ale też nie mniej od bohaterów Dekobry widział. A ile jeszcze zobaczy. *X.*

Pietrasika od 1919 roku poszukiwała żandarmerja za dezercję

SENSACYJNE SZCZEGÓŁY Z ŻYCIA DEFRAUDANTA

Sprawa defraudacji kilkudziesięciu tysięcy złotych dokonana przez Pietrasika odbiła się szerokiem echem wśród najszerszych warstw społeczeństwa radomskiego.

Z dnia na dzień wychodzą nowe szczegóły z życia Pietrasika, które rzucają jaskrawe światło na osobę defraudanta.

Okazuje się, że Antoni Pietrasik był poszukiwany przez żandarmerję od 1919 roku za dezercję z 1 pułku piechoty, który w tym czasie udawał się na front.

17 stycznia b. r. do Pietrasika przybyła żandarmerja miejscowa, która po zbadaniu Pietrasika i przejrzeniu dokumentów, a m. in. książeczki wojskowej umorzyła coprawda dochodzenie o dezercję, ale tem nie mniej pozostaje faktem, że Pietrasik w 1919 roku zdezerterował z pułku, który w marcu tego roku udawał się na front, a przeniósł się do 25 p. p., który za wyjątkiem jednego bataljonu pozostawał na tyłach.

Zachodzi więc zupełnie uzasadnione przypuszczenie, że Pietrasik, mimo, że nie groziła mu odpowiedzialność karna za dezercję obawiał się skutków moralnych dochodzenia i wówczas w jego głowie zrodził się plan defraudacji, by zniknąć z terenu, na którym był powszechnie znany.

Śledztwo toczące się w trybie b. energicznym przynosi coraz to nowe szczegóły, które odsłaniają moralną sylwetkę defraudanta.

Bizantyjski kielich

łupem opryszka

Rabunek drogocennych dewocjonalij w kościele na Glinicach dokonany w nocy z 5 na 6 b. m., pomijając wartość skradzionego złota i srebra dotknął ponadto kościół w postaci utraty bezcennej wprost wartości starożytnego kielicha, rzeźby bizantyjskiej, opatrzonego rytemi w złocie napisami cyrylicą.

Jak wykazuje śledztwo rabunek w nocy z 5 na 6 bm, był dziełem złoczyńcy, który raz już w czerwcu ubiegłego roku włamał się do tejże kaplicy. Wówczas łupem opryszka padł złoty łańcuch z krzyżem i dwie srebrne koperty od zegarków.

Technika włamania ponad wszelką wątpliwość wykazuje że sprawcą pierwszego i drugiego włamania był jeden i ten sam człowiek.

Policja jest na tropie sprawcy który nie długo będzie się cieszył wolnością.

Z sali sądowej

W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Radomiu rozpatrywał sprawę karną Stanisława Pająka i Jana Machniewskiego, mieszkańców Radomia.

W marcu przyjechał do Radomia Bronisław Tracz rowerem, który skradziono mu z klatki schodowej przy ul. Słowackiego l. 73.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży roweru dokonał Stanisław Pająk i sprzedał go za 45 zł. w piwiarni Perkuszewskiego Piechocie, który dał oskarżonemu 20 zł. gotówką, a resztę należności za rower uregulował gospodarzowi piwiarni za skonsumowane przez właściciela roweru w towarzystwie napoje i zakąski.

Oskarżony Pająk do winy się nie przyznał, wyjaśniając, że rower dostał od Kacprzaka, który mu był winien 48 zł. za robotę i oddał mu 28 zł., a 20 zł. nie mógł oddać, wzamian zaco dał Pająkowi rower, aby go sprzedał i wziął swoją należność, a resztę mu oddał.

Sąd po zbadaniu świadków udał się na naradę i o godz. 15-ej wydał wyrok, mocą którego skazał Stanisława Pająka na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu tę karę na 2 lata.

CZY SĄ POLACY NA LITWIE?

Na łamach litewskiej prasy ultraszowinistycznej można dość często spotkać się z dość osobliwym poglądem na sprawę mniejszości narodowych. Litwini lubią mówić o swem państwie jako narodowo jednolitem, nie zwracając uwagi na to, że nawet według oficjalnych statystyk mniejszości narodowe stanowią 20% całego zaludnienia. W tym celu rozpowszechnia się twierdzenie, że Polacy, Niemcy czy Rosjanie, mieszkający w Litwie, są właściwie też Litwinami, którzy w odległej przeszłości ulegli wynarodowieniu. Jedynie Żydzi stanowią element faktycznie obcy i nie mający nic wspólnego z narodem litewskim.

Przytoczony powyżej pogląd na sprawę mniejszości narodowych Litwini przywykli stosować zwłaszcza w stosunku do Polaków, mieszkających na Litwie.

Litewski dziennik urzędowy w artykule zatytułowanym „W jakim języku mówią Wiłkomierzanie? — pisze tak: Według danych statystycznych w Wiłkomierzu jest 70% Litwinów, 25% Żydów i 5% Polaków. Pozatem jest kilkunastu Rosjan i kilku cudzoziemców narodowości niemieckiej. Chociaż znaczna część Wiłkomierzan nazywa siebie Polakami, jednak rzeczywiście mówić po polsku mało kto umie. Nazywają oni siebie tutejszymi i posługują się żargonem pochodzenia polsko-rosyjsko-litewskiego. Żargonu tego chętnie używają również Żydzi, rozmawiając ze służącemi i robotnikami wyłącznie „po polsku". Jednak ilość używających t. zw. polskiego języka stale się zmniejsza"...

To „naciągane" rozumowanie litewskiej urzędówki wywołało bardzo słuszną replikę polskiego dziennika.

„Że większość Polaków w Litwie — pisze „Dzień Kowieński" — nie mówi poprawnie po polsku, z tem się zgadzamy. Przyczyny są dwojakie. Po pierwsze, istnienie gwary miejscowej w punktach zetknięcia się sąsiadujących z sobą narodów. Po drugie wielu Polaków w Litwie nie mówi dobrze po polsku z powodu braku polskich szkół, co zaś jest przyczyną braku tych szkół... o tem niewątpliwie litewski dziennik również dobrze wie, jak i my"...

Inna kwestja — zdaniem polskiego dziennika — czy posiadanie miejscowej gwary z domieszką słów obcych jest dostateczne kryterjum, by pisać narodowość w cudzysłowie? Czy wobec tego Litwini kłajpedzcy, mówiący nieco odmiennym dialektem z domieszką słów niemieckich, a uważający siebie za Litwinów, są Litwinami w cudzysłowie? Jeżeliby się rozumowało temi kategorjami wynikałoby, że jeśli niema Polaków na Litwie, to także niema Litwinów w kraju kłajpedzkim, o utrzymanie którego walczy dzisiaj Litwa.

Jak nie można dziwić się Polakom wiłkomierskim, iż nie nauczyli się mówić dobrze po polsku (bo nie mieli możności uczyć się gramatyki): tak nie można dziwić się Litwinom kłajpedzkim, że źle mówią po litewsku (chociaż mają własne szkoły).

Na ostatnim kongresie Związku Narodowców prezydent Smetona w swem przemówieniu poruszył również zagadnienie mniejszości polskiej w Litwie. Jednakże jego stanowisko w niczem nie przypomina głosów hurra-patrjotów litewskich. „Przynależni do mniejszości — mówił prezydent — nie są obcokrajowcami, lecz naszymi obywatelami, nie są obconarodowi, lecz obywatelami innej narodowości". Prezydent Smetona jest daleki od negowania istnienia mniejszości polskiej w Litwie. Naodwrót — stwierdza jej istnienie i nawołuje Litwinów do zaniechania niekulturalnych czynów w stosunku do mniejszości, wskazując, że jeśli przynależny do innej narodowości jest lojalnym obywatelem, to winien być dopuszczony nawet do służby państwowej. „Przypomnijmy sobie — mówił prezydent Smetona — że my również mamy swych rodaków, których los rozrzucił po całym świecie. Czy uważalibyśmy za rzecz słuszną, gdyby ich jako należących do obcej narodowości nie przyjmowano na służbę i traktowano jako parjasów"?

Trzeba życzyć Litwinom, aby jaknajszybciej przejęli się poglądami prezydenta Smetony.

Radom w akcji zbiórki na F. O. M.

Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej podjął akcję zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej stawiając sobie za zadanie zebrania w r. 1934 kapitału niezbędnego na budowę jednej jednostki bojowej (okręt wojenny). Koszt tej budowy określa się na 7.000.000 zł. Dzięki ofiarności społeczeństwa cel ten prawdopodobnie zostanie osiągnięty w r. 1935

Ta pierwsza jednostka bojowa, zbudowana wyłącznie za pieniądze polskiego społeczeństwa, powinna być zapoczątkowaniem stworzenia w najbliższej przyszłości takiej floty wojennej, jaka przystoi mocarstwu posiadającemu dostęp do morza.

Budowa floty i jej rozwój wymaga szeregu lat, a więc wymaga również i ofiarności społeczeństwa przez cały szereg lat.

Musimy wszyscy jak jeden mąż, przyjąć udział w budowie naszej przyszłej floty wojennej. Nie trzeba dużych ofiar, lecz niech te ofiary będą składane przez całe bez wyjątku społeczeństwo i stale.

Trzeba stwierdzić że tylko część społeczeństwa bierze udział w tej akcji, przeważnie świat pracy i ucząca się młodzież, jako społeczeństwo zorganizowane. Jest to może najmniej zamożna warstwa społeczeństwa, a jednak owoce są obfite.

Należy więc powołać do udziału w akcji również obywateli niezorganizowanych.

Miejscowy Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej, chcąc ułatwić społeczeństwu niezorganizowanemu możność przyjęcia udziału w akcji, podzielił całe miasto na 11 okręgów (podsekcyj — podział na podsekcje odpowiada okręgom wyborczym) wyznaczając przewodniczącymi tych podsekcyj: w okręgu I i II — dr. Janiszewskiego Zygmunta, zast. p. Gawędę Piotra, w III — p. Dierżanowskiego Tadeusza, zast. p. Ornatkiewicza Zygm., w IV — p. Bińkowskiego Jana, w V — p. Iwanowską Irenę, w VI — p. Inż. Toczyńskiego Kajetana, zast Jędrzejewskiego Zygm., w VII — p. Dr. Mińskiego Jakóba, zast. p. Kolankiewicza Józefa, w VIII — p. Uchańskiego Stanisława, zast. p. Tałałasa Władysława, w IX — p. Hassa Augustyna, zast p. Bartnickiego Franciszka, w X — p. Domańskiego Stanisława, zast. p. Pietrzyka Mieczysława, w XI — p. Jakubcową Janinę.

Do obowiązku przewodniczących należy zorganizowanie powołania do wpłacania stałych, miesięcznych składek tych z pośród społeczeństwa niezorganizowanego (zawody wolne), którzy dotychczas dla braku odpowiedniej organizacji nie mogli przyjąć udziału w akcji. Przewodniczący podsekcji, czy to osobiście, czy przez swoich pełnomocników ustanowią w każdym okręgu (podsekcji) mężów zaufania, którzy będą dokonywać zbiórki raz na miesiąc, wyłącznie na terenie do nich należącym, wydając w zamian otrzymanej (zadeklarowanej) kwoty znaczek F. O. M. Zaznacza się, że zbiórka na F. O. M jest dokonywana wyłącznie znaczkami F. O. M

Zarząd Sekcji wzywa całe społeczeństwo aby odnosiło się z wiarą do mężów zaufania, zaopatrzonych w odpowiednie dokumenty, podpisane przez przewodniczącego podsekcji i aby nie uchylało się od udziału w akcji. Znaczki F. O. M. są o wartości od 5 gr. do 1 złotego i pomimo kryzysu nie da się nikogo przekonać, że może znaleźć się ktoś, kogo nie stać na ofiarę 5 gr miesięcznie.

Potęga P. K. O.

Jak potężną instytucją jest Pocztowa Kasa Oszczędności, niech świadczą następujące cyfry: 1.500.000 stałych klientów, 800.000.000 zł. wkładów i 26.000.000.000 zł. obrotu rocznego. 26 biljonów złotych to jest 10 razy tyle, ile wynosi roczny budżet Rzeczypospolitej.

Odczyt u rzemieślników

We środę dnia 13 lutego b. r. o godz. 19 odbędzie się w sali Resursy Rzemieślniczej ul. Kilińskiego czwarty z kolei odczyt urządzony staraniem Referatu rzemieślniczego przy Sekcji Gosp. BBWR

Odczyt na temat „Zagadnienia ustrojowe" wygłosi p. prof. Małuja.

Na odczyt zaprasza się tak członków jak i zainteresowanych rzemieślników.

Reforma rolna w Polsce

Reforma rolna w Polsce w latach 1919-1933 stworzyła szereg nowych gospodarstw rolnych i dokonała sporo prac regulacyjnych. Dotychczas utworzono 123 tys. 900 samodzieln. kolonij oraz 401.400 parceli dodatkowych, uzupełniających istniejące już gospodarstwa małorolne

Ogółem obszar rozparcelowany wyniósł 2.187.900 hektarów, z czego na nowe gospodarstwa przypada 1 165.000 hektarów, a na parcele uzupełniające gospodarstwa drobne 829.800 hektarów.

„Benjaminów"

Najnowsza książka generała Sławoj-Składkowskiego

Gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski zajął już poważne stanowisko w polskiej literaturze pamiętnikarskiej. Jego dwutomowe dzieło o przeżyciach podczas walk legjonowych wysunęło się na jedno z pierwszych miejsc w stosunkowo niezbyt obfitej literaturze naszej, opisującej walki w okresie wojny światowej.

Obecnie przybywa nowy tom wspomnień Sławoj-Składkowskiego („Benjaminów", Warszawa 1935. Nakł. Instytutu Badań Najnowszej Historji Polski).

Nie walki na froncie, nie dwuletnie przeszło rycerskie zmagania bitewne, jakich uczestnikiem był Sławoj-Składkowski — stanowią treść tej najnowszej książki. O innych mówi ona walkach: o walkach wewnętrznych ludzi, którzy za kratami więzień i rowami, otoczonemi drutem kolczastym, przeżywali największą tragedję żołnierza: znieruchomienie przymusowe...

Tragiczną dla pokolenia ludzi czynu, których Józef Piłsudski wprowadził w bój o niepodległość, jest druga połowa 1917 roku i ten ostatni rok przed wskrzeszeniem wolnego Państwa: rok 1918. W Magdeburgu Komendant i szef sztabu Legjonów; w Benjaminowie i Szczypiornie, w Marmaros-Sziget i Huszcie, w dziesiątkach więzień i obozów koncentracyjnych wszystkich trzech państw zaborczych—w Werlu, Havelbergu, w Brześciu, w Przemyślu, w Moskwie i innych „castrum doloris" — znajdują się ci, co od Kielc po Styr, od Karpat po Stochód nieśli na ostrzu bagnetów sztandar idei wolności.

W Benjaminowie między najszlachetniejszymi z szlachetnych, najdzielniejszymi z dzielnych, więziony jest kapitan-lekarz dr. Sławoj Składkowski. Nikt z współwiężniów nie przeczuwa, że wtedy, gdy już wszyscy na pryczach zasnęli, zasiada pan kapitan do pisania... Że w kajecie pilnie notuje nietylko własne doznania, ale również i swych kolegów, że snuje opowieść zarówno o sprawach życia codziennego jak i dusznych troskach, przeżyciach wewnętrznych...

Te nocne godziny, ukradzione wypoczynkowi i spaniu, dały nam książkę o niezwykłej wartości psychologicznego dokumentu. To, co zawiera książka o „Benjaminowie", nie jest rekonstrukcją z pamięci dawnych przeżyć — a żywem słowem, na gorącem jakby uczynku przychwytaną konfrontacją ówczesnej rzeczywistości, smutnej doli więźniów, a zarazem niezłomnego hartu ducha.

Bo to właśnie jest imponujące wręcz u tych ludzi: w ogniu walk wewnętrznych hartują się ich dusze. Wiara w Komendanta, w ideał niepodległości silniejsza jest niż udręki, zadawane przez okupantów, silniejsza niż pokusy oportunistyczne, dochodzące z małostkowych umysłów własnego pokolenia.

Co więcej: przecudny humor, ten iście żołnierski humor „leguński", nie zatraca się bynajmniej nawet za drutami kolczastemi i za murami więziennemi.

Opowieść Sławoj - Składkowskiego skrzy się wprost brylantami przedniego humoru. I to w tej książce jest tak urocze i chwytające za serce. Żaden koturnowy patos, żadne cierpiętnictwo — „nihil humani a me alienum" — oto dewiza, z jaką legjonista Składkowski przystąpił do pisania. Oto punkt widzenia, z którego przypatrywał się swemu środowisku, swym towarzyszom więziennym, a też i tym, którzy go pilnowali..

To połączenie wysokiego poziomu ideowego ze zdrowym humorem stanowi o czarze i wysokich walorach literackich pism gen. Składkowskiego.

Są one wręcz fascynującą lekturą. Trzeba, aby każdy młodzieniec przeczytał „Benjaminów". Zrozumie wtedy i wielkość idei, która legjonistów Józefa Piłsudskiego powiodła zarówno do okopów na polach bitewnych, jak i za mury więzienne. Zrozumie psychologję ludzi, których Józef Piłsudski wychowywał w służbie dla Polski. M.

Kronika

LUTY
9
SOBOTA
Apolonji.

Dyżury Aptek

Z soboty na niedzielę apteka Malczewskiego i Władygi.

RADJO-WARSZAWA

Sobota

Godz. 6.45: pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.48: muzyka z płyt, 6.52: gimnastyka, 7.15: dziennik poranny, 7.35 chwilka pań domu, 7.45: zapowiedź programu, 7.50: koncert reklamowy, 11.57: sygnał czasu, 12: hejnał z Krakowa, 12.03: wiadomości meteorol., 12.05, codzienny przegląd prasy polskiej, 12.10: koncert ze Lwowa, 13: dziennik poł., 13.05: d. c. koncertu, 15.30: wiadomości o eksp. polsk., 15.35: przegląd giełdowy, 15.45: nowe nagrania na płytach, 16.30: słuchowisko dla młodzieży, 17: nabożeństwo, 17.50: rezerwa, 18: wiad. rolnicze, 18.10: „życie kultur., 18.15: sześć utworów Paderewskiego, 19.45. reportaż z Krakowa, 19: pieśni z Katowic, 19.20: odczyt z Poznania, 19.30: drobne utwory Edwarda Griega (płyty), 19.45: program na dz. nast., 19.5:0 wiadomości sport., 20: to karnawał... 20.45: dziennik wiecz., 20.55: „jak pracujemy w Polsce", 21: capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni, 21.01: muzyka polska, 21.45: „Ignacy Krasiński", 22. koncert reklamowy, 22.15: koncert orkiestry, 23: wiadom. meteor., 23.05, Loża Szyderców, 23.35: na zakończenie tygodnia—płyty, 24.—1: retransmisja muzyki tanecznej z Londynu:

Apel

Komitet Wykonawczy Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą apeluje niniejszem do wszystkich organizacyj, które w czasie od 15 stycznia do 14 lutego r. b. urządzały jakiekolwiek imprezy dochodowe, o złożenie w Redakcji Ziemi Radomskiej uznanego przez siebie procentu od dochodu na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

Otwarcie komitetu dzielnicowego BBWR

Dnia 10/II 35 r. (niedziela) o godz. 11-tej rano w lokalu przy ul. Żabiej 64 — odbędzie się otwarcie Komitetu Dzielnicowego BBWR na Glinicach.

Rada Grodzka BBWR w Radomiu uprzejmie prosi pp. członków i sympatyków o łaskawy udział w otwarciu.

Zebranie Legjonistów

Dnia 9 lutego 1935 roku o godzinie 20 odbędzie się w sali Sejmiku Powiatowego w Radomiu, walne zebranie Oddziału Związku Legjonistów Polskich z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie Tymczasowego Zarządu, 2 Preliminarz Budżetowy na rok 1935-36, 3. Orzeczenie Komisji Rewizyjnej, 4. Wybory: a) Prezesa b) Zarządu c) Komisji Rewizyjnej 5. Wolne wnioski.

Dancing-bridge 72 p. p.

Dziś, w sobotę wieczorem w kasynie oficerskiem 72 p. p. odbędzie się dancing-bridge dla zaproszonych gości.

Kolejowa akcja O. P. L. G.

Po ukonstytuowaniu się ostatnio w Radomiu Dyrekcyjnego Komitetu kolejowego przeciwgazowego, na prawach wojewódzkiego komitetu przeciwgazowego, rozwinęła się obecnie w obrębie DOKP. Radom usilna akcja walki przeciwgazowej. Uruchomiono specjalny wagon objazdowy, w którym instruktor ćwiczy grupowo pracowników w sposobach walki przeciwgazowej. Akcja ta przybiera na sile i staje się popularnem hasłem wśród kolejarzy.

Ceny biletów autobusowych

Ostatnio ukazały się pogłoski o rzekomem obniżeniu cen za przejazdy autobusami kolejowemi.

Do tej pory jednak obowiązują dotychczasowe ceny i brak jest oficjalnego potwierdzenia wiadomości, aby zniżka miała nastąpić.

Ofiarność na F. O. M. wzrasta!

Fundusz Obrony Morskiej pomnaża się dzięki ofiarności Oddziału Dyrekcyjnego Związku Kolejowców Polskich, imieniem którego Prezes P. Czesław Skórski i Sekretarz P. Aleksander Szwarc złożyli na ten cel obligację Pożyczki Narodowej Nr. 0033537 z kuponami na łączną kwotę 80 zł.

Lista ofiarodawców na Fundusz Obrony Morskiej zapełnia się dzięki ofiarności duchowieństwa m. Radomia, z pośród którego złożyli na rzecz F.O.M. jednorazowo datki: Ks. Dziekan Dr. Wacław Kosiński, Ks Proboszcz Dominik Ściskała, Ks. Głąbiński, Ks. L. Bogdan, Ks. Fogt, Ks. Łukasiewicz, Ks B. Wójcik, Ks. W. Michalski, Ks. Korpikiewicz, Ks. A. Wąs, Ks. J. Kaczmarczyk, Ks. A. Jopkiewicz, Ks. J. Koziński, oraz ks ks. Wikarjusze: Wojtysiak, Dumania, Pawęska, Wrona, Łasiński, Łukasik, Godzisz, Fochtmann, Kuras, Popiołkiewicz, Spychała, Maruszewski, Cieloch i Wróbel.

To wysokie zrozumienie obowiązków obywatelskich naszego Duchowieństwa i jego patrjotyzm będzie niezawodnie przykładem ofiarności dla szerokich warstw naszego społeczeństwa, które datkami swemi przyczyni się do pomnożenia funduszu na obronę morza.

Pokłosie muzyczne

Muzyczny świat Radomia przeżył w dniu 30 stycznia rb. niecodzienne święto.

Dzień ten otwiera nową kartę w dziejach kultury muzycznej naszego miasta i — trzeba to z prawdziwem zadowoleniem podkreślić — tak właśnie został zrozumiany przez te sfery, które z racji swych intelektualnych wartości przodują miejscowemu społeczeństwu.

Ważność wydarzenia polega nietylko na tem, że dało ono miłośnikom muzyki prawdziwą ucztę artystyczną; znaczenie tego dnia leży w tem, że Szkoła, że ta jedyna na terenie naszego miasta, placówka muzyczno pedagogiczna wkroczyła na nowe tory, uzyskała podstawy trwalsze i zdrowsze.

Radomska Szkoła Muzyczna im. Fr. Chopina istnieje w Radomiu od lat 10 ciu; prowadzona jednak, jako jednostka autonomiczna, popadła w ciężkie opresje natury finansowej, co stworzyło atmosferę jej niepewności. W tych warunkach nie wiele mogły Szkole pomóc wysiłki oddanych placówce sercem i duszą jej założycieli.

Z pomocą przychodzi Szkole Warszawskie Towarzystwo Muzyczne im. Chopina, istniejące w stolicy od zgórą 60-ciu lat i od tyluż lat znane zaszczytnie na polu krzewienia kultury muzycznej w kraju; z pomocą przychodzi Szkole Dyrekcja Warszawskiej Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina: Szkołę przejmuje wspomniane Warszawskie Towarzystwo Muzyczne, a prowadzić ją będzie — jako swój oddział — Centralna Szkoła w stolicy.

Z tych też względów trzeba patrzeć na „Koncert Inauguracyjny" jako na inaugurację nowego sezonu pedagogicznego w Szkole, która teraz będzie prowadzoną podług programu, w zakresie i ze wszystkiemi prawami, Szkole tej przysługującymi: Szkoła daje prawa równe prawom konserwatorjów muzycznych, dyplom ukończenia jej daje prawo wykładania któregoś z przedmiotów muzycznych specjalnych lub założenia uczelni muzycznej, innemi słowy — Szkoła daje patent, który gwarantuje uczniom wzgl. jej abiturjentom możność kształcenia na tem polu siebie i innych.

Program Koncertu wypełnili:

1) prof. Lili Hakowska (skrzypce), jest to artystka, która odczuwa najgłębiej ukryty sens wykonanej kompozycji i umie go oddać w swej grze; cechują ją: piękny ton, doskonała technika, niezwykła precyzja i szlachetna interpretacja.

2) Olga Iliwicka (fortepian), swoją grą wprowadza ona słuchaczy w prawdziwy zachwyt, olśniewa rozmachem i zupełnem opanowaniem środków technicznych, jest ona artystką bardzo utalentowaną, obdarzoną niepospolitą muzykalnością, jej pewne uderzenia wydają piękny pełny ton o szlachetnem i subtelnem brzmieniu.

3) Helena Zubowicz (śpiew), w arjach z oper wykazała duży o pięknem brzmieniu sopran liryczno-koloraturowy i tak wyszkolony, że poddaje się łatwo modulacjom uczuciowym. Cisza na sali w czasie śpiewu świadczyła, że śpiew p. Z. działał na słuchaczy w sposób głęboko odczuty.

4) Orkiestra symfoniczna, złożona z 50 członków orkiestr: 72 pp., Repr. Dyr. kol. i P. Wytw. Broni.

Akompaniowała p. prof. Tamara Samujłłow, która wykazała wielką zdolność, cechuje ją głębokie wniknięcie, co pozwala, iż solistka czuje się przy jej akompanjamencie pewną siebie; p. Samujłłow rozporządza dobrą techniką, pięknym tonem i szlachetną frazą.

Odbył się koncert, który—jak rzekliśmy wyżej — zapoczątkować ma nową erę Szkoły Muzycznej im. Chopina w Radomiu. Doszedł on do skutku dzięki zapobiegliwości i inicjatywie pp: dyr. Adama Wieniawskiego i por. Anatoljusza Więckowskiego, którym za tę ucztę artystyczną należy się szczere podziękowanie.

Życzymy Szkole rozwoju. C.

Ciężkie czasy

Nie można więc wydawać z trudem zdobytych pieniędzy na mniej wartościowe artykuły. Dlatego każda pani domu zważać winna tylko na pierwszorzędny towar zwłaszcza przy zakupach artykułów spożywczych. Dobroć towarów spożywczych Knorr jest gwarantowana. Odnosi się to także do kostek buljonowych, których fabrykację firma podjęła przed niedawnym czasem. Dzisiejszy stan wiedzy pozwala na pokonanie wszelkich trudności, jakie przy fabrykacji kostek buljonowych powstaćby mogły. Najważniejsze jednak, by przy fabrykacji stosowano się do wszelkich wymagań higjeny. Firma Knorr istnieje od wielu lat, co daje gwarancję, że także kostki buljonowe Knorr są produktem wysoko wartościowym. Celem przekonania się prosimy o spróbowanie. (x)

Awanse w dyrekcji Lasów Państwowych

Z dniem 1 lutego b. r. awansowani zostali urzędnicy i niżsi funkcjonarjusze na terenie dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu: do grupy służbowej 6 tej — 1, do 7 ej — 2 ch, do 8 mej — 2-ch, do 9 tej — 3-ch, do 10 tej — 9 ciu, do 14-tej — 11-stu i do 15-tej — 8-miu.

Hazard sportowy

Ostatnio rozpowszechnia się w Radomiu szkodliwy zwyczaj zakładania się w czasie zawodów sportowych. Amatorzy hazardu wzorują się na totalizatorze, przyjmując stawki za wygraną klubu czy też zawodnika. Zakłady takie stanowią przestępstwo przewidziane w prawie o wykroczeniach, a osoby przyjmujące stawki, ścigane będą narówni z bookmacherami

Ze sportu

A. Z. S. — R. K. S.

W niedzielę o godzinie 1 p. p. w Starym Ogrodzie odbędą się sensacyjne zawody hokejowe pomiędzy długoletnim mistrzem Polski—A. Z. S. a R. K. S, Z uwagi na doskonały zespół gości oraz nieprzeciętną klasę miejscowych zawody zapowiadają się nadzwyczaj emocjonująco.

Szkoła Techniczna — R. K. S

W sobotę o godzinie 3 p. p. na lodowisku w Starym Ogrodzie odbędą się zawody pomiędzy powyższemi zespołami. Obydwie drużyny występują w pełnych składach.

Handel „stróżówkami"

Rozwinął się obecnie w Radomiu handel posadami dozorców. Za marne „stróżostwo" z mieszkaniem i pensją w wysokości 15—20 zł, pobierane jest odstępne w kwocie 300—400 zł. Reflektanci na posady, rekrutują się przeważnie z przybyłych do miasta ze wsi bezrobotnych.

Ze sportu

Zawody narciarskie w Radomiu

W dniu 17 b. m. urządzone zostaną w Radomiu, II-gie zawody narciarskie na torze wyścigowym na Malczewie.

Zawody zostają zorganizowane pod protektoratem p. pułk. dypl. Gwido-Kawińskiego, Dowódcy 72 p. p. przez Sekcję Narciarską Pol. T-wa Tatrz., Oddz. w Radomiu.

W zawodach wezmą udział zawodnicy: 72 p. p. i z klubu „Czarni", K. P. W., P. W. i W. F., R. K. S., Drużyn Szkolnych, S. N. P. T. T. i niezrzeszeni.

Na zawody złożą się biegi za końmi (ski-sköringi), biegi płaskie i sztafeta o puhar ufundowany przez dyr. Banku Polskiego p. Zakrzewskiego, zdobyty w roku 1933 przez drużynę 72 p. p.

Konie wyścigowe do sköringu na dzień zawodów Komitet zawodów otrzyma od obywatelstwa okolicznego.

W razie niepogody zawody zostaną odwołane.

Jednocześnie Komitet Organizacyjny zawodów tą drogą zaprasza Zarządy wszystkich organizacyj biorących udział w zawodach, oraz samych zawodników, na posiedzenie w dniu 9 b. m. na godz. 18 tą do lokalu P. T. T., Radom, Żeromskiego 46 II p. w celu podziału prac związanych z zawodami.

Z kina Apollo

Dziś o godz. 3 pp. i jutro o godz. 11.30 i 1 pp. na ekranie kina Apollo wyświetlane będą dwa arcydzieła produkcji sowieckiej: Petersburskie Noce, oraz wyprawa i powrót Czeluskina.

Ceny miejsc 25 i 40 gr.

Zamach samobójczy

W dniu 7 bm. o godzinie 8-mej przebywająca w szpitalu Starozakonych chora—Rywka Rajchman wyskoczyła w celu samobójczym z I-go piętra na bruk.

Stan jest groźny.

Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Pożary

Dnia 7/II r. b. o godz. 20 m. 35 w posesji przy ul. Witolda 2 od rozgrzanej rury piecyka żelaznego zapaliły się rupiecie umieszczone na piecu chlebowym w mieszkaniu zajmowanem przez A. Rozenfelda. Przybyłe pogotowie I Oddziału Straży ogień ugasiło w zarodku.

Dnia 8/II o godz. 0.35 w Olejarni Szmula Gutmana przy ul. Chłodnej Nr. 9 od rozgrzanego pieca zapaliło się nagromadzone na nim drzewo. Ogień ugaszono w zarodku.

Repertuar Kin

KINO „APOLLO" — „Syn Kin-Konga" i „Dama z Moulin-Rouge".

KINO „ADRIA" — „Młody Las" i Tygodnik Fox'a.

KINO „CZARY" „W niewolu dżungli".

Ludzie czy krokodyle?

Obżarstwo minionych lat.

Francuski historyk kultury, Humbert de Galliers, wydał niedawno książkę poświęconą epoce Ludwika XIV. Dzieło to zawiera mnóstwo ciekawych szczegółów, odnoszących się do tych ciekawych czasów. Interesujący zwłaszcza jest rozdział traktujący o jedzeniu i apetytach ludzi epoki Ludwika XIV. Dowiadujemy się, iż Ludwik XIV. którego dytychczas historycy opisywali, jako okropnego żarłoka, w porównaniu z apetytami swych dworzan i podwładnych uchodzić mógł jeszcze za człowieka wstrzemięźliwego w jedzeniu.

Ludwik XIV zjadał na obiad sześć dań, złożonych z drobiu, dziesięć tortów, cztery potrawy z ryb, osiem dań mięsnych oraz dziczyznę. nie licząc zup i rozmaitych ciast i bakalji.

Bagatela! co? Ileż zatem jedli jego podwładni?

Objętość żołądków ludzi ówczesnej epoki, powiada de Galliers zmniejszyła się znacznie w porównaniu ze średniowieczem. Dawniej stoły uginały się pod ciężarem mis, naładowanych jadłem.

W początkach wieków średnich, gdy stoły nakrywano nie obrusem, a słomą, a każdy z biesiadników otrzymywał na początku uczty olbrzymi kawał chleba, służący równocześnie za talerz — dokonywano wprost cudów pod względem obżarstwa. Na uczcie, która odbyła się ku czci Filipa Dobrego, dnia 17 stycznia 1452 r. w Lille, podano do stołu 192 dania. Cały sztab winiarzy wtaczał do sali potężne beczki z winem i nalewał je gościom do olbrzymich dzbanów. Jeden pasztet był tak wielki, że cała orkiestra muzyczna mogła by się tam zmieścić. Uczty w owych czasach były na porządku dziennym.

W wiekach późniejszych ilość dań zmniejszyła się nieco. W roku 1714 ustalono dla obiadów 4 dania, z których każde obejmowało 43 potrawy, razem więc obiad składał się ze 172 rodzajów jadła, odliczywszy oczywiście od tego różnego rodzaju przekąski, przystawki itp. drobnostki. Między obiadem o godz. 3-ej, a kolacją o godzinie 9-ej jadano wówczas t. zw. podwieczorki, podczas których też spożywano olbrzymie ilości pokarmów.

Minister Louvois podejmował na zamku swym w Meudon królowę podwieczorkiem, składającym się z 150 potraw! Niejaki Chevalier d'Eon uchodził w owych latach za człowieka o mikroskopijnym apetycie; mówiono, iż żyje właściwie „z powietrza". A „powietrze" owo wyglądało mniejwięcej następująco: Imć pan d'Eon zjadał na śniadanie: melona, ragout z węgorzy, karpia, dwie kury, sztukę cielęciny, fricasse z 4 gołębi, pieczonego królika, polędwicę, tort, jarzyny, orzechy i ciasta. Jeśli pan d'Eon uchodził za wstrzemięźliwego i pozbawionego apetytu, wyobraźmy sobie co pochłaniał osobnik zjadający naówczas dużo?

Strach pomyśleć!

Szkoła dla bliźniaków

W Rzymie powstała jedyna w swoim rodzaju szkoła, do której uczęszczają tylko bliźnięta. Ponieważ jest to pierwszy zakład w tym rodzaju na całe Włochy, przeto do szkoły, kierowane są nietylko bliźnięta z Rzymu, ale i z całego kraju.—

Szkoła została założona z inicjatywy grona nauczycieli i lekarzy w celu przekonania się, czy podobieństwu fizycznemu i jednakowemu równoległemu rozwojowi organizmu bliźniąt odpowiada też ich rozwój psychiczny i umysłowy. Przy szkole znajduje się internat, tak, iż część dzieci będzie się znajdowała pod stałą obserwacją i kontrolą wychowawców i lekarzy.

Ze względu na to, że u bliźniąt notowano często duże różnice w charakterze i w rozwoju umysłowem, wyniki obserwacyj i metod zastosowanych w nowej szkole będą bardzo interesujące pod każdym względem. Szkoła dla bliźniąt jest inowacją nietylko w Italji ale i w Europie.

Złóż ofiarę na F. O. M.

Nowiny radjow

W sobotę o godz. 8.15 utwory derzwskiego odegra młody, wysoce lentowany pianista o dużej kulturze stycznej, Stanisław Staniewicz.

o — o

Rozgłośnia lwowska nadaje w 9 lutego o godz. 12.30 koncert, w rym weźmie udział zwiększona orkie Tadeusza Seredyńskiego, zespół rewe sów „Wesoła Piątka" i śpiewaczka raturowa Dunka Sleczkowa. W prog mie utwory Verdiego, Gounoda, Strau oraz melodyjne piosenki „Wesołej Pi

Z uniwersytetu na fale rad

Rozgłośnia Polskiego Radja w kowie specjalizuje się w nadawaniu sokowartościowych reportaży z licz zakładów naukowych Uniwersytetu Ja llońskiego. Dzięki tym reportażom wiązuje się bezpośredni kontakt mię badaczami naukowemi, a szeroką blicznością w całej Polsce.

Piszą... chwalą... krytykują...

Kontakt między radjem, a słuchac jest coraz bardziej bezpośredni. Św czy o tem ożywiająca się korespondei która napływa w coraz większej do stacyj Polskiego Radja. Miesiąc dzień ub. r. był rekordowy pod dem ilości listów, nadesłanych przez chaczy do Polskiego Radja. W list dzie otrzymano 4747, w grudniu miast 21066, czyli ponad 700 l dziennie. Większa część listów do odpowiedzi na konkursy i ankiety. konkursy, organizowane przez rozgło warszawską słuchacze nadesłali o 16.000 odpowiedzi. Wzrasta rów ilość listów, niewywołanych impu Polskiego Radja, ale wypływający wzrastającej potrzeby słuchacza pod nia się swemi uwagami o program jowym z radjem. W porównaniu przednim miesiącem, liczba tego ro listów wzrosła o 1000.

Jeśli chodzi o pochwały i na udzielane przez słuchaczy poszczegól audycjom radjowym z dokładnej a listów, opartej na cyfrach, stwierdzi leży, że połowa opinji jest dodatnia.

Codos i Rossi planują now rekord

Nowy lot, jaki planuje Codos i R dla zdobycia rekordu długości lot kawy będzie i z tego względu, ża szyna opatrzona będzie w specjalną stalację radjową, zarówno odbiorczą i nadawczą, zapomocą której będą syłane co godzina sprawozdania. Dłu fali wynosić będzie 55 mtr. przy waniu 57 mtr. dla odbioru.

W czasie lotu przez całą noc będą dawać znać o sobie, nadając rę „O".

HUMOR

Źle zrozumiał

Pan X i Y, dwóch bridżystów wia się, że podczas gry jeden drug będzie pokazywał w jaki kolor ma W pewnym momencie X pokazuje mu partnerowi na serce. Y wychod kiery i przegrywa partję. Po grze znaleźli się na osobności, Y robi s partnerowi wymówki, że go wpro w błąd.

— Stuknąłeś się w serce, wyszedłem w kiery i przegrałem.

— Idjota jesteś! A co serce Pik.. pik.. pik...

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60.650 — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za w... 0 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Admin... zastrzega sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.

Redaktor odp.: LUDOMIR SZERSZENOWICZ — Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. ud...

Druk Zakł. Druk.-Litogr. „J. K. Trzebiński" — Radom, Żeromskiego 28.